

<http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl>

tytuł artykułu:

Podróże współczesnego Guliwera – ślady utopii i dystonii w Smutku tropików C. Lévi-Straussa

autor / autorzy:

Rafał Gajos

źródło:

„Laboratorium Kultury” 1 (2012), s. 112–121

wersja pdf:

http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl/pdf/LK-2012-8_gajos.pdf

afiliacja autora / autorów:

Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Filologiczny, Instytut Nauk o Kulturze i Studiów Interdyscyplinarnych, Zakład Teorii i Historii Kultury

słowa kluczowe:

utopia, dystopie, strukturalizm, Claude Lévi-Strauss

abstrakt:

(na końcu artykułu)

article title:

*Contemporary Gulliver's travels – traces of utopia and dystopia
in Tristes Tropiques by C. Lévi-Strauss*

author / authors:

Rafał Gajos

source:

„Laboratorium Kultury” 1 (2012), pp. 112–121

pdf version:

http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl/pdf/LK-2012-8_gajos.pdf

institutional affiliation:

University of Silesia, Faculty of Philology, Institute of Cultural Studies,
Department of Theory and History of Culture

keywords:

utopia, dystopia, structuralism, Claude Lévi-Strauss

summary:

(at the end of the article)

Rafał Gajos

Studiuje kulturoznawstwo. Interesuje się
filmem i komiksem.

Podróże współczesnego Guliwera – ślady utopii i dystopii w *Smutku tropików* C. Lévi-Straussa

Pisząc o *Smutku tropików* Clifford Geertz zauważa, że jest architekstem składającym się z pięciu odmiennych gatunkowo, czasem zazębiających się, a czasem będących ze sobą w konflikcie książek. Są to kolejno: narracja podróżnicza, etnograficzna, filozoficzna, traktat reformatorski oraz symboliczny tekst literacki¹. To jednak jedna z możliwych propozycji, która z pewnością nie wyczerpuje bogactwa książki Claude'a Lévi-Straussa.

Smutek tropików jest raczej Tekstem niż Dziełem, a jego „etnograficzność”, „filozoficzność”, „symboliczność” etc. to jedne z wielu głosów, które w procesie lektury są słyszane z różną intensywnością, czasem wewnątrznie się różnicując, lub ustępując głosom przez Clifforda Geertza niewymienionym. Do przytoczonych wcześniej książek - części składowych *Smutku tropików* można by jeszcze dodać autobiografię, która balansuje między próbą opisaną, a napisania siebie. Poza tym znajdują się w nim cienie książek nie-stworzonych – utrzymanej w conradowskim duchu powieści, której początkiem, a zarazem zwieńczeniem jest słynny

1. C. Geertz, *Dzieło i życie. Antropolog jako autor*, przeł. S. Sikora, Wydawnictwo KR, Warszawa 2005, s. 41-71.

opis zachodu słońca², czy zrodzony z nudy i odcięcia od cywilizacji pomysł na rozgrywający się w czasach antycznych dramat pt. *Apoteoza Augusta*³.

Smutek tropików jest galaktyką signifiantów, a nie strukturą signifié, nie ma on początku, ma charakter odwracalny: można doń się dostać przez rozliczne wejścia, z których żadne nie powinno zostać uznane za główne: kody, które tekst uruchamia rysują się jak okiem sięgnąć⁴,

twierdzi Roland Barthes. Claude Lévi-Strauss, bardziej postać literacka niż wszechwładny autor, dryfuje po burzącym się w procesie lektury morzu sensu, raz po raz trafiając w nowe, nieznanne sobie miejsca.

Pytanie o Utopię

Książki podróżnicze i traktaty reformatorskie, dwa ze składników *Smutku tropików*, które wymienia Geertz, w historii literatury często szły ze sobą w parze. Pisarze tacy jak Thomas More czy Jonathan Swift wysyłali bohaterów swych książek do utopijnych światów, w których niczym w magicznym lusterku lub krzywym zwierciadle, odbijały się marzenia o społeczeństwie idealnym lub ukazywały, wyolbrzymiając zdegenerowanie, obecną jego formę. Projekty utopijne, chociaż opowiadały o jakimś „tam” i „kiedyś”, zawsze były produktem konkretnego „tu i teraz” – zapotrzebowania konkretnego społeczeństwa (a właściwie jego części) w konkretnym momencie historycznym. Jak zauważa Jerzy Szacki „każda epoka wydaje utopie, które nie dają się wtłoczyć w ramy jednolitego schematu”⁵. Wymarzone światy idealne znikają wraz z rozwojem historii i przemianami społecznymi, do których nieraz w różnym stopniu się przyczyniają.

A czym dokładnie są utopie? Sam termin jest dwuznacznym kalamburem, gdyż w zależności od tego czy przedrostek *u* pochodzi od greckiego *eu* czy *ou*, będzie on oznaczał dobre lub nieistniejące miejsce. Sama utopia, jak zauważa Szacki, jest oczywiście jednym i drugim. Przepaść między istnieniem a nieistnieniem sugeruje kolejną cechę utopii, jaką jest radykalne zerwanie z rzeczywistością. Utopista, w przeciwieństwie do reformatora, chciałby budować świat nowy zamiast naprawiać zastany.

2. C. Lévi-Strauss, *Smutek tropików*, przeł. A. Steinsberg, Wydawnictwo Opus, Łódź 1992, s. 55-61.

3. Tamże, s. 376-380.

4. R. Barthes, *S/Z*, przeł. M.P. Markowski, M. Gołębiwska, Wydawnictwo KR, Warszawa 1999, s. 40.

5. J. Szacki, *Spotkania z Utopią*, Iskry, Warszawa 1980, s. 43.

Spoglądając na utopię od strony literackiej, nigdy nie postrzega się jej w sposób czysty; nie stanowi ona gatunku samego w sobie, ale zawsze korzysta z istniejących już konwencji literackich, naginając je do swoich potrzeb. Stąd wehikułami utopii mogą być takie formy, jak manifest, wcześniej przywołana powieść podróżnicza czy powieść *science fiction*. Można nawet powiedzieć, że utopijność „przydarza się” pewnym tekstom, jest jednym z głosów, które możemy usłyszeć w procesie lektury. Głosem podważającym istniejące „tu i teraz” czytelnika, jednocześnie zarysowującym przed nim wizję innego, lepszego świata. Zdarza się również, że będzie to jedynie echo, w którym rozpoznamy ślad marzeń odbiorców z innych miejsc i czasów. Zgodnie ze stwierdzeniem Margaret Mead, że „marzenia jednego człowieka, są koszmarem innego”⁶, każda utopia jest brzemienista w swe przeciwieństwo – antyutopię (czy jak wolą niektórzy – dystopię lub utopię negatywną). To, który z głosów rozbrzmiewa aktualnie w tekście zależy od czytelnika, jego historycznego, kulturowego i społecznego usytuowania.

Wejście w utopiono-dystopijny wymiar *Smutku tropików* znajduję w następujących słowach Lévi-Straussa:

Badanie dzikich przynosi co innego niż rewelację utopijnego stanu natury lub odkrycie społeczeństwa doskonałego w sercu puszczy: pomaga nam ona zbudować teoretyczny model społeczeństwa ludzkiego nie odpowiadający żadnej rzeczywistości możliwej do zaobserwowania, ale przy pomocy tego modelu dojdziemy do odróżnienia „tego, co jest pierwotne i sztuczne w obecnej naturze człowieka, i do poznania stanu, który już nie istnieje, który, być może, nie istniał nigdy, który prawdopodobnie nie będzie istniał i o którym jednak trzeba mieć właściwe pojęcie, aby dobrze oceniać nasz stan obecny⁷.

Autor *Antropologii strukturalnej* rozbija tymi słowami dwuaspektową jedność tkwiącą w pojęciu utopii rozumianej jako miejsce dobre i miejsce nieistniejące. Odcina się od pierwszego aspektu, a wyolbrzymia drugi. Dlatego też pisać można jedynie o śladach utopii u Lévi-Straussa – zarówno teoretyczne modele jak i konkretne kultury opisane z perspektywy, używając terminu Geertza, *Bycia Tam*, nie są utopiami *par excellence*; tylko częściowo spełniają kryteria wyznaczone przez definicje. Barwne opisy podróży oraz zwiedzanych miejsc sprawiają, że czasami niedostrzegamy staję

6. J. Szacki, dz. cyt., s. 169.

7. C. Lévi-Strauss, dz. cyt., s. 390.

się wymiar Bycia Tu, a mianowicie sama sytuacja opowiadania. Claude Lévi-Strauss snujący opowieści o plemieniu Nambikwara, Tupi- Kawahib, Indiach czy Sorbonie robi to w konkretnym miejscu i czasie, zwracając się do siebie współczesnych. Opowiadając o innych kulturach w kulturze swojej, podważa i rozbija jej hegemonię. Pokazuje za pomocą Inności, że odbiorcy nie żyją w Leibnizowskim najlepszym ze światów, a jedynie w jednym z możliwych.

Przyjrzyjmy się teraz kilku poziomom, na których funkcjonować może utopijność w *Smutku tropików*. Poziomem pierwszym byłby poziom świata przedstawionego, czyli świat „dzikich” i obcych kultur, z którymi dane było się zetknąć Lévi-Straussowi. Czy w zestawianiu tego co Tu i Tam, Lévi-Strauss dokonuje porównania marzeń człowieka Zachodu i człowieka „dzikiego”? Stawiając pytanie prościej: czy kultury ludów zamieszkujących Amerykę Południową i Indie (oraz stronicie książki Lévi-Straussa) mają utopie? Drugi poziom to poziom przedstawienia, czyli pytanie o konstruowanie egzotycznych światów *Smutku tropików* za pomocą pewnych konwencji charakterystycznych dla utopii bądź dystopii. Natomiast na poziomie najwyższym, chciałbym zadać pytanie o utopijność samej teorii Lévi-Straussa.

Czy „dzicy” mają utopie? Tekst *Smutku tropików* wskazywałby, że nie. Myślenie utopijne jest cechą społeczeństw historycznych, o dużej stratyfikacji społecznej, natomiast plemiona Tupi-Kawahib, Nambikwara, Kadiweo czy Bororo zaliczają się do społeczeństw nie posiadających historii. Nie znaczy to jednak, że przez cały okres swego trwania nie podlegały żadnym zmianom – z pewnością dałoby się sporządzić chronologiczny spis wodzów sięgający kilka pokoleń wstecz, uwzględniający cechy charakterystyczne ich panowania itp. Historia, której prawdopodobnie brakuje ludom pierwotnym polega na przemianie struktur ekonomiczno-społecznych w czasie. W wywiadzie udzielonym Georgesowi Charbonnierowi Lévi-Strauss opisał kultury „dzikich” za pomocą metafory zegarów. Społeczeństwo pierwotne

próbuje trwać jak zegar, w którym wszystkie tryby uczestniczą harmonijnie w tej samej czynności, a nie jak owe maszyny, które zdają się zawierać w swym wnętrzu utajony antagonizm, mianowicie między źródłem energii i częścią ochładzającą⁸.

„Dzicy” nie mają utopii, co najwyżej sami mogą się nią dla kogoś stać.

Karl Mannheim przeciwieństwo utopii widzi w ideologii, która tak samo orientuje się na to, co względem rzeczywistości społecznej transcendentne, ale w opozycji

8. G. Charbonnier, *Rozmowy z Claude Lévi-Straussem*, przeł. J. Trznadel, Czytelnik, Warszawa 2000, s. 30.

do utopii, ową zewnętrzną do podtrzymania istniejącego porządku pozostawia w niezmienionym stanie. Analizując rytuały pogrzebowe Bororo czy malunki na ciele Indian Kadiweo, Lévi-Strauss odkrywa właśnie ideologie. Szkice Kadiweo jako miejsce, w którym zniwelowaniu ulegają leżące u podstaw struktury społecznej opozycje, nie posiadają wyrotowej siły utopii. Natomiast Bororo koncentrujący się w swych rytuałach na stosunkach między żywymi i umarłymi „usiłują ukryć, upiększyć lub usprawiedliwić, na planie myśli religijnej, rzeczywiste stosunki panujące wśród żywych”⁹.

Ciekawie na tym tle prezentuje się sytuacja sportretowanych w *Smutku tropików* Indii. Z pewnością nie zaliczają się one do kultur pierwotnych, oraz posiadają bardzo wyraźną stratyfikację społeczną, a mimo to nie posiadają utopii. Nie tylko nie zachodzą silne tarcia między klasą dominującą a podporządkowaną, ale wręcz zachodzi w nich dziwna sytuacja, w której to podporządkowani dążą do zachowania *status quo* na równi z klasą dominującą. „Przyzwyczajeni jesteśmy – zauważa w imieniu Europejczyków Claude Lévi-Strauss – ujmować sprzeczności między klasami w formie walki lub napięć, tak jakby sytuacja pierwotna – lub idealna – odpowiadała rozwiązaniu tych antagonizmów. Lecz tutaj nic nie jest napięte. Nic nie jest napięte, dawno już wszystko co mogło być napięte, złamało się”¹⁰. Brak utopii zostaje stwierdzony wprost w słowach „Rozdział istnieje od początku: i to, że nigdy nie było «dobrych czasów», do których można by się odwołać, aby odnaleźć ich resztki lub pragnąć ich powrotu”¹¹. Indie, tak jak tzw. „kultury proste” nie mając utopii, same mogą się nimi stać. Precyzując: przypada im w udziale rola dystopii. Ostrzeżeniem, które musimy wziąć sobie do serca chcąc uniknąć klęski („Co mnie przeraża w Azji to obraz naszej przyszłości antycypowanej przez nią”¹²). „Ta wielka przegrana Indii zawiera w sobie naukę: jeśli społeczeństwo staje się zbyt liczne, to pomimo geniuszu swych myślicieli trwa tylko wówczas gdy stwarza poddaństwo” – twierdzi Lévi-Strauss. Indyjskie miasto staje się w ujęciu podróżnika zaprzeczeniem samej idei, dla której powstało:

Śmiecie, nieporządek, ciasnota, tłok, ruiny, chałupy, błoto, nieczystości: gnój, uryna, ropa, wydzieliny i pot: wszystko to przeciwko czemu życie miejskie wydaje nam się zorganizowana, ochrona, wszystko,

9. C. Lévi-Strauss, dz. cyt., s. 242.

10. Tamże, s. 129.

11. Tamże, s. 129.

12. Tamże, s. 143.

czego nienawidzimy, wszystko, przeciwko czemu bronimy się za wszelką cenę¹³.

Podążając dalej rozpoczętą już drogą poszukiwania światów utopijnych i dystopijnych, pominiemy przekornie społeczeństwa pierwotne i z Indii udajmy się do Paryża, a następnie do São Paulo. Lévi-Strauss, portretując z perspektywy czasu życie naukowo-universyteckie, posługuje się w sposób nader zręczny karykaturą i satyrą, której nie powstydziliby się Ignacy Krasicki czy Stanisław Lem. Świat uczonych, zwłaszcza tych zrzeszonych w szczególnego typu instytucji zwanej uniwersytetem, sprawia wrażenie tak groteskowego, że aż niemożliwego. Nie jest to świat współczesny opowiadamemu, dystans między Byciem Tu, a Byciem Tam (w tym wypadku różnica między tu i tam zachodzi głównie na osi czasu), nadaje mu charakter antyutopijny – jest to przestroga przed tym, jak karykaturalną formę może przyjąć nauka. Przyjrzyjmy się najpierw kilku fragmentom dotyczącym życia intelektualnego na Sorbonie:

Nigdy nie spotkałem tak naiwnego przekonania w połączeniu z tak mizernym rozumowaniem. [...] Tam nauczono mnie, że każde zagadnienie, poważne czy błahe, może być zlikwidowane poprzez zastosowanie wiecznie tej samej metody, polegającej na przeciwstawieniu dwóch tradycyjnych poglądów na daną kwestię, potem na wprowadzeniu pierwszego z nich, uzasadniając go argumentami zdrowego rozsądku, a następnie na unicestwieniu tych argumentów przy pomocy drugiego poglądu i wreszcie odrzucenie tych poglądów na rzecz trzeciego, który ujawnia ich jednostkowy charakter i dzięki sztuczkom formalnym sprowadza je do uzupełniających się aspektów tej samej rzeczywistości.

[...] Podejmowałem się przygotować w przeciągu dziesięciu minut godzinny wykład o solidnej konstrukcji dialektycznej, na temat wyższości autobusów nad tramwajami i odwrotnie¹⁴.

Opis swej przygody na paryskim uniwersytecie antropolog podsumowuje konstatacją o tym, że „nauczanie filozofii ćwiczyło inteligencję wysuszając umysł”¹⁵.

13. Tamże, s. 126.

14. Tamże, s. 43-44.

15. Tamże, s. 44.

Wszystkie te wypowiedzi nabierają dodatkowego, komicznego znaczenia w zestawieniu z tytułem rozdziału, w którym można je znaleźć, a mianowicie *Jak się zostaje etnografem*. Uniwersytet w São Paulo, w którym Lévi-Strauss swego czasu nauczał, jest przedstawiony z równie dużą ilością ironii i humoru, ale też z pewną dozą protekcjonalnego ciepła:

Nasi studenci chcieli wszystko wiedzieć, lecz we wszystkich dziedzinach jedynie najnowsza teoria wydawała im się godna zapamiętania. Zblazowani ucztami intelektualnymi przeszłości, które znali zresztą tylko ze słyszenia, zachowywali zawsze w pogotowiu entuzjazm dla nowych dań¹⁶.

Wątek snobizmu, charakteryzującego studentów São Paulo (lecz może nie tylko?) powraca w kolejnych słowach francuskiego naukowca :

[...] idee i doktryny nie budziły ich zainteresowania przez swą treść wewnętrzną, uważali je za narzędzie prestiżu, którego pierwszeństwo należało sobie zapewnić. Podzielając pogląd teoretyczny znany innym było równoznaczne z noszeniem już oglądanej sukni: narażało na utratę twarzy¹⁷.

Tworzy się tym samym wizerunek nauki, której największym grzechem jest nie tyle brak skupienia na produkcji prawdy przez duże P, co niemożliwość osiągnięcia jakichkolwiek społecznych celów. Należy przypomnieć, że Lévi-Strauss pośród swoich inspiracji wymienia pisma Karola Marksa. Nieważne, czy autor *Smutku tropików* znajduje się na Sorbonie, w São Paulo, czy w połuniowoamerykańskiej dżungli – wciąż pozostaje pod wpływem niemieckiego myśliciela. Przejawia się to w przeświadczeniu, że filozofia, a szerzej nauka, nie tylko ma opisywać świat, ale także go zmieniać. W tym momencie wkraczamy na poziom utopii samej teorii.

„W języku potocznym słowo utopia oznacza najczęściej mrzonkę, chimerę, wytwór nie liczącej się z faktami fantazji, projekt, którego urzeczywistnienie nie jest możliwe”¹⁸. Projekt badawczy Lévi-Straussa, współcześnie nazwany utopią, kołotałby raczej ową negatywną w wydźwięku definicję. Dla niektórych teoria

16. C. Lévi-Strauss, dz. cyt., s. 95.

17. Tamże, s. 95.

18. J. Szacki, dz. cyt., s. 14.

strukturalistyczna ma charakter nie mrzonki z przeszłości, a spełnionej dystopii. Świadczą o tym używane przez feministki hasła o „patriarchalnej antropologii Lévi-Straussa”¹⁹ – patriarchalizm ten zakorzeniony jest według nich w samym sposobie myślenia autora *Smutku tropików*, jego zbytnim przywiązaniu do, po części zdekonstruowanych przez Jacquesa Derridę²⁰, a po części nie modnych już jako konstrukt teoretyczny, opozycji binarnych. W czasach jednak, gdy Lévi-Strauss budował swą teorię w opozycji do tendencji panujących m.in. na Sorbonie lub w São Paulo, miała ona charakter rewolucyjny. Zerwanie z dotychczasową tradycją w imię jedności umysłu ludzkiego, który zawsze myśli tak samo, a różnice wynikają z materiału, którym dysponuje, otwierały przed naukami społecznymi i humanistycznymi nowe horyzonty. Sam Claude Lévi-Strauss powiedział później w wywiadzie z Didierem Eribonem, że optymizm, z jakim inni uczeni posługiwali się często mocno zniekształconą metodą strukturalną był mocno przesadzony. Metoda strukturalna nigdy nie miała stanowić klucza do zrozumienia wszechświata. Mogła objąć i opisać jedynie nieliczne wysepki, które znajdowały się nad powierzchnią morza niepoznawalnego.

Niegdyś, dzięki wspólnemu mianownikowi w postaci umysłu posługującego się binarnymi opozycjami, stworzono możliwość takiego opisu Innego, który mimo pewnego manewru sprowadzenia go do przestrzeni Tego Samego, pozwalał uchwycić się w swojej własnej inności i wynikającym z niej bogactwie. Dzisiaj utopia teorii Lévi-Straussa jest już nieaktualna, lecz odegrała swoją rolę w procesie dziejowym najpierw będąc marzeniem, które trzeba realizować, a później stając się rzeczywistością, z której trzeba się wydostać. Pozostał po niej jedynie ślad, którego trwałość zależy od tego, ile osób chociaż przez chwilę postanowi nim podążać wzdłuż morza wolnej gry i nieograniczonej semiozy.

19. Zob. P. Dybel *Zagadka „Drugiej płci”*, Universitas, Kraków 2006, s.269-273.

20. Zob. J. Derrida, *Struktura, znak i gra w dyskursie nauk humanistycznych*, przeł. M. Adamczyk, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 2.

Bibliografia:

- R. Barthes, *S/Z*, przeł. M. P. Markowski, M. Gołębowska, Wydawnictwo KR, Warszawa 1999.
- G. Charbonnier, *Rozmowy z Claude Levi-Straussem*, przeł. J. Trznadel, Czytelnik, Warszawa 2000.
- P. Dybel *Zagadka „Drugiej płci”*, Universitas, Kraków 2006.
- C. Geertz, *Dzieło i życie. Antropolog jako autor*, przeł. S. Sikora, Wydawnictwo KR, Warszawa 2005.
- C. Lévi-Strauss, *Smutek tropików*, przeł. A. Steinsberg, Wydawnictwo Opus, Łódź 1992.
- K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, przeł. J. Miziński, Wydawnictwo Test, Lublin 1992.
- J. Szacki, *Spotkania z Utopią*, Iskry, Warszawa 1980.

Summary:

Rafał Gajos

Contemporary Gulliver's travels – traces of utopia and dystopia in *Tristes Tropiques* by C. Lévi-Strauss.

The article follows different levels, which the utopia in *Tristes Tropiques* can function on. The first one would be the level of the world presented, i.e. the world of the “wild” and foreign cultures that Lévi-Strauss met. Does Lévi-Strauss, comparing things Here and There, liken dreams of the man of the West with those of the “wild” man? Making the question clearer: do the cultures existing in Southern America and India (as well as on the pages of Lévi-Strauss's book) have utopias? The second level is the one of the presentation, i.e. a question about constructing the exotic worlds of *Tristes Tropiques* by using particular conventions characteristic for utopias or dystopias. On the highest level the author asks whether the theory of Lévi-Strauss is utopian.

Deliberations lead to the conclusion that today the Lévi-Strauss's theory of utopia is out-of-date, but it played its role in the history, at first being a dream which must be realized, and later becoming a reality that must be escaped. There is only a trace, whose durability depends on how many people will decide to follow it along the sea of free existence and unlimited semiosis.